



WOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer poświęcony „N a g r o b k o m ”



„Przechodni:u westchnij i dziękuj Bogu, żeś się na ten cmentarz „wyrostków” nie dostał!”

NAGROBK I WIELKICH LUDZI

DEDYKOWANE NA DZIEŃ ZADUSZNY PRZEZ

Opozycję — SANACJI

SANACJĘ — Opozycji

CAR.

„Batuszka” ruski, imiennik naszego,
Był w swej ojczyźnie - imperatorem...
Nasz Car carowi wciąż zazdrościł tego,
Bo sam był tylko... interpretatorem!

MIEDZIŃSKI.

„Za ojczyznę jest słodko umierać,
Lecz z ojczyzny żyć — stokroć jest słodziej”,
Tę maksymę zwykł zawsze popierać
Każdy człowiek, pochodzący z Łodzi...

Choć mówią, że się w Polsce zło dzieje
I coraz więcej wszędzie jest złego,
Lecz przecież to, że zło wciąż szaleje,
Nie jest winą posta Miedzińskiego!

Bo b. b. minister poczt i telegrafów
Życie wiódł tak czyste, jak sprawa liczników,
I tylko pechowego trzeba było trafu,
Że ofiarą uwagi padł „nudnego” N. I. K.-u!

KAZIO Z FILHARMONJI.

Jest dobrym tenisistą, — lepszy erotoman,
W polityce gaduła oraz megaloman,
By przyjaciół gadaniem nie znudził do szczeru,
Zrobili go prezesem także parlamentu.

Siadywał na fotelu, trzymał dzwonek w dłoni,
I zamiast opowiadać, wciąż na innych dzwonił.
Aż przyszła taka chwila, jak zwykle przy-
chodzi,

Zadzwonili na niego:—Dziś leży,—nie chodzi...

Dr. BARTEL.

Wpatrzony w zbyt dalekie, mętne perspektywy,
W posunięciach „na krótki dystans” nieszczęśliwy,
Polityk! — Gdy popełniał zbyt wielkie usterki,
Oświadczał, że znów boją go „nerwy i nerki”

I jeździł na kurację. Tak jeżdząc dokoła,
Czekał, czy go z powrotem znów ktoś nie
zawoła.

Często się to udaje, lecz tak w końcu bywa:
Choć nerki całkiem zdrowe, — nikt więcej
nie wzywa.

WIENIAWA.

Nazywał się Bolesła... — przepraszam — Wieniawa,
Ulubionym napojem — nie była mu kawa...
Amatorem był wielkim *wilgotnych* libacji,
Balów, rautów, bankietów, w „Oazie” kolacji...
Kiedy bywał wesoly, pił z zadowolenia,
Gdy go smutek ogarniał, — pił dla pocieszenia...
W „Adrji” codzien zostawał wciąż grube z drobnymi,
Miał się za najwspanialszą ozdobę tej ziemi.
On, wybraniec wybranych, bożyszczce Warszawy,
Oto portret Bolesła... — przepraszamy — Wieniawy!

RFDAKTOR DRAMATUSZEWSKI.

Biedny Ignacy, w życiu na ziemi
W ciągłej był walce z siłami ziemi.
W domu pod łóżkiem się chronił z piskiem
Przed olimpijsko rzucanym dviskiem,
W strachu przed żoną uciekał z domu,
By na Rymarskiej pozbyć się romu...
Ale los jego tak dziwnie latał,
Że go tam budzet ciągle przygniatał...
W końcu więc w wasie wpadł matu-szewską,
I... redaktorem się zrobił z łezka.

WITOS.

Suweren na Dojlidach, lewy trybun „Piasta”,
Był czas, że chłopskim strejkiem chciał zagłodać
mias

Apostoł brzeskich więźniów, sejmu apostata,
Choć w jedwabnej koszuli, ale bez krawata.
Zcentrolewił na mokro partję swoją tkliwie.
A potem łowił w twierdzy pluskowy niecierpliwie.
Leży przebity wyrokiem demantowskiej kary,
Więc dziś mu szumią za to „zielone sztandary”.

POS. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wciąż pisał w „Robotniku” artykuły mgliste,
Z Czapińskiego zaś zrobił nagle kontr-papistę,
A gdy naród po moście przechadzał się w maju
Bił brawo marszałkowi, przeklinał Ratajów.
Dziś leży położony na obie łopatki,
Gdyż tak się zwykle kończą podobne wypadki.

ROMAN DMOWSKI.

Na złość wszelkiej senacji kraj chciał z Obwiepo
Poznań go przygotował do przywódczej roli,
Z Rybarskim przed—majowy chciał utworzyć kar
Lecz wszystko pokrzyżował im pan doktor Bartel.

WOJCIECH KORFANTY.

Był fair, choć nie wszystko tworzył idealnie,
W portfelu tysiąc akcji na jedną kopalnię,
Utrzymanek ciężkiego przemysłu subwencji.
Sanacja mu Brześć dała i coś jeszcze więcej.

ROMAN RYBARSKI.

Był w „Gazecie Warszawskiej” trąba archanioła
I o dziurach w budżecie kolumny wałkował,
Posunięć skarbo-fermskich zbierał wszystkie de
I usłudze meldował przed „wielkim” Romanem.
Kaznodzieja endecki, magik złoto-usty,
Chciał mózgiem ekonomii napełnić skarb pusty.

POS. STROŃSKI.

„Podobno” nie był żydem, nie wiedział co tora,
W endecji nosił tytuł „asymilatora”.
„Nasz Przegląd” po obrzezał, Hajnt mu wło
„myca

A on nic, tak, jak Wenda, kryje tajemnicę.

ADOLF NOWACZYŃSKI.

W „Baloniku” nadano mu przezwisko Ada,
Strzelelskiemu z bajkami wciąż wizyty składał.
Aż, gdy sanację wyzwał piórem ciętym w szranki,
Ze Złotej mu sprawiono spacer na Glinianki.

SENATOR STRUG.

„Żółty krzyż” swój napisał z myślą o sanacji,
O „nieznanych mogiłach”, bójkach, o sensacji,
Boowie ale nie z tych, co sie rodza w maju,
Bo wie dobrze, co sądzi o Sanacji raj.

KADEN.

Ukończył życia bieg — i na Olimpie legł —
Wśród bogów uwieńczony—sył szczęścia i mamon
Gdy w niebie z nim rozmowa — bebeckie słych

„Pi ... ołka, serdel, fajdać — endeki, strzelcy, r
da

Wyrazów parę tych — to w opozycję sztych!
W swem życiu zagrobomem znów powieść pi
nowa

I choć go każdy pyta — nie mówi, jaki tytuł, —
Lecz w niebie chodzi gadka — że... „Miasto me
Dziadki

O B U W I E
 na skórzanych i gumowych podszwach
 oraz plecionki, nowości jesienne zimowe
 polecą w dużym wyborze wyrób własny
W. DOBRZYŃSKI
 CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1879.
DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECIENNE

POWIEDZONKA.

O klubie, którego członkowie są
w stanie ciągłego uspienia — SENAT.
O starszym jegomościu, stojącym u
steru rządu — STERANY.
O początkującym graczu w bridża —
GRAJCAREK.
O kupcu, żyrującym wek el — ZI-
RANDOL.
O kupcowej, żyrującej weksel —
ZYRAFA.
O mężu bogni Izdy — IZYDOR.
O wierzycielu, udającym się do dłu-
żnika po odbiór należności — PO-
DLUGOWATY, ALBO POMYŁONY.

W KROPCE.

Stróż nocny łapie jakieś podej-
rzane indywiduum, które zaglądało
do jednego z banków z widocznym
zamiarem dostania się do środka.
— Co pan tu robisz? — zapytuje
go dozorca.
— Cicho, nie krzycz pan tak, bo
jeszcze spłoszysz ptaszków.
— Jakich? Gdzie?
— W banku! Mam tam złożoną
złotówkę i właśnie chcę sprawdzić,
czy dyrektor nie robi kantu, jak
Kwinto lub Krueger.

KRAKOWIACZKI ER - EMA.

Redaktor Ciesielski, —
jak twierdzi Sanacja,
ma być przemysłowcem;
lecz czy w tem jest racja!?

Dziwnie to wygląda,
że ostatnie czasy
ciągle nam przynoszą
różne ambarasy.
Podobno w niedzielę
handlować dozwolą, —
bo ludziska u nas
wygodę mieć woła.
Złośliwi zaś twierdzą,
(każdy z nas to widzi),
że interes na tem
zrobią tylko Żydzi.

Redukcje wokoło
i we dnie i w nocy,
a znikąd nie widać
wydatnej pomocy.
Lecz w związku z redukcją
owej „polityki”,
czasby „zredukować”
gros bebeckiej klikli.

NAPIWEK.

— Kelner, płacić!
— Dwa złote i trzydzieści gro-
szy.
— Proszę, oto 2 złote, a trzydzie-
ści groszy może sobie pan zatrzymać.

GAWĘDY O KOBIECIE.

Balzac żył w XIX-ym wieku. Idea-
łem jego była kobieta czterdziesto-
letnia. Dziś, zamiast balzakowskiej
czterdziestolatki, wolelibyśmy dwie
dwudziestolatki.

**

Złośliwi porównują kobietę z elek-
trycznością. Tu i tam kilo-waty —
powiadają.

**

Są i tacy, którzy porównują kobie-
tę z żabą. Kobieta i żaba obawiają
się zawsze wizyty.. bociana.

PRZEWIDUJĄCY OJCIEC.

— Mój syn jest wyjątkowo muzy-
kalny, kupilem mu nawet harmonijkę.
— A dla czego harmonijkę, a nie
piano?
— W przewidywaniu, że czasy się
nie poprawią i będzie musiał kon-
certować po podwórkach.

WPADŁ.

— Jest pan, panie dyrektorze, za-
dowolony ze swej sekretarki?
— Oj, nie, wpadłem: jest ona
rzeczywiście taką głupią, na jaką wy-
gląda.

UKŁUCIA

Nasze władze skarbowe zerwały z teorią Ein-
steina, względności, zamierzając stosować do swoich
płatników „teorię bezwzględności”.

Ze źródeł zbliżonych do Ligi Narodów dowia-
dujemy się, że w najbliższym czasie instytucja ta
zmeni swą siedzibę. Obecnie konferencja rozbroje-
niowa i wszelkie sesje Ligi odbywać się będą w oko-
licach lesistych, lub górskich. Chodzi o to, aby
uchwalone decyzje znalazły wreszcie odpowied-
nie echo.

Jak się dowiadujemy, Urząd Skarbowy ma wy-
dać jeszcze jeden dekret, który nosić będzie tytuł:
„Co twoje, to i moje”...

Część prasy twierdzi, że praca rządu nad „od-
szywnianiem” kartelowych cen posuwają się w
błyskawicznym tempie. „Zółta Mucha” podziela ten
pogląd, przyjmując za początkową szybkość 0,000001
m/m na godzinę.

KSIĄŻE JANUSZ.

Pan z panów, magnat, książe, diuk, arystokrata,
Lecz w biegiem czasów dumny kark zwiótczał mu
bardzo,
Giał się w pas przed tym, którym wszyscy inni
gardzą,
Kłaniał się nisko ceniom Beselera bata.
Serwilizm i pochlebstwo, aż do czci utraty,
Żeby stać blisko władzy, za łaskawe słowo,
Nie raz na szwank narażał swą tarczę
herbową,
Dał bankiet na cześć Niemca i wypił z nim
na „ty”.

Cukier staniał. Ale czy ten heroiczny gest nie
przyszedł za późno? Czy ludzie nie odzwyczaili się
już od wszelkich słodyczy.

Niesłychane wrażenie w całym kraju wywarła
niezwykle „korzystna” dla Z. U. P. U. transakcja
z hrabią Jarosławem Fotookim. Obecnie więc o in-
stytucji tej mówią, że inicjały jej oznaczają: Związek
Ubezpieczeń Podupadłych Utracjuszy.

Podobno autor scenariusza „Księżna Łowicka”
ma otrzymać katedrę historii na jednym z Uniwersy-
tetów za rewelacyjne odkrycia nieznanych dotych-
czas szczegółów historycznych.

— W związku z pogłoskami o projektowanem
mianowniu majora komisarzem Banku Polskiego,
mówi się o „majoryzacji” tej instytucji.

Warszawa idzie, krok w krok, śladami zachod-
nio-europ. stolic, wprowadzając u siebie wszelkie
praktyczne i pozytywne innowacje.. Przykładów nie
brak, naprz. Yo-Yo.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

Płk. BECK — „Ambarasy z ambasada”, czyli zaloty
w Paryżu i kłopoty stąd wynikłe.

GRAŻYŃSKI — histe (o) ryczny wojewoda — „Jak
to na tym Śląsku ładnie”... z przedmową p. Stud-
nickiego.

Inż. BUTKIEWICZ — „Od łyżeczka do rzemyczka” —
wyciąg z książki pamiątkowej: — „Żywot sław-
nych mężów”.

Prof. LUTOSTAŃSKI — „Reformy w małżeństwie
i ich znaczenie dla ustawodawstwa”, — nakła-
dem B-ci Jabłkowskich i B. Hersego.

Ciężkie nerwy-bezsenność

przy bezsenności, nerwicy serca i za-
burzeniach układu nerwowego stosujcie

Z I O Ł A
Magistra
WOLSZCIEGO

Ze zn. ochr.
„Pasterosana”
Cena za pudełko
zł. 4.

Obniżające broszury wysła bezpłatnie
Włocławek, Warszawa, Złota 14
Telefon 268-05.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

PIOSENKI
MONKA BIMBERGA.

1.

Dwudziesty wiek — to nie jest
zart,
Wiek radja i dolara,
Choć Lindberg jest Bimberg
wart,
Lecz to jest piosnka stara.
Nowością dziś jest inna rzecz,
Która sensację budzi,
Ze nasza Polska może mieć
Automaty — ludzi!!?

Refrain:

Bo u nas są automaty,
Te cudowne, wygodne aparaty.
Przy Wiejskiej firmy tej cen-
trala,
Płeć piękna do nich się rozpa-
la!
Z nich każdy jest, jak małe be-
be,
I robi to, co powie rebe:
Wstaje lub siada, pieniądze
składa—
Nie powie me, ni beel!

2.

Ze mamy kryzys — to i co? —
Dziś on jest w każdym kraju,
Ze Kühn kłopotów ma już sto,
Poco wlaźli do tramwajów??
Ze prince Radziwiłł to jest mąż,
Co plajtuje bez końca, —
To wszystko nic, sensacją
wciąż
Jest inna rzecz męcząca:

Refrain:

Ze u nas są automaty i t. d.
Marlem.

„POSZUKIWACZE GODZIWIJ ROZRYWKI”



T.

Z drobnych ogłoszeń J. K. C. — Czy chcesz zostać detektywem?
Jest to zawód, który zapewnia życie dostatnie, ożywione, pełne niez-
wykłych wrażeń i niespodzianek, najisz skrzynka pocztowa Nr. 375.

PRZYSŁOWIA.

„Mądrej głowie... w Be-Be Klubie”
„Niema tego, czegoby Urząd Skar-
bowy nie zabrał”.

„Gość w dom, złotówka z dom”
„Nie taka Sanacja straszna, jak
siebie maluje”.

Poznać pana.. po butach dziura-
wych”.

„Jak ci płacą, tak na tobie tracą”
„Nie wszystko złoto, co w opozy-
cji”.

OBURZONY MILJONER.

— Co?! Złodzieje zakradli się do
sąsiedniego domu, a nie do mnie?!
Za co oni mnie mają, że spodziewa-
li się — większego łupu tam, za-
miast u mnie!!!

PRÓZNA FATYGĄ.

Sytuacja jest poważna,
Więc Sanacji klan bebkowy,
By z niej jakoś się wydostać,
Poszedł po rozum do głowy.

A tu codzien coraz gorzej,
Wszędzie nędza, aż się kurzy,
A nas Bebek miarodajny
Wciąż po rozum jest w po-
droży

Ale prózna to fatyga,
Ironicznie tutaj utnę,
Gdyż tam, gdzie być winien
rozum

Jest pustkowie absolutne.

Miesiąc tanich roczników „ZÓLTEJ MUCHY”

Z posiadane go zapasu przeliczamy 300 roczników które do wyczerpania, sprzedawać będziemy w cięgu miesiąca listopada po zł. trzy gr. 50 wraz z przesyłką. (Cena normalna zł. 10). P. K. O. Nr. 14370 „PRASA”. Należność przyjmujemy również w markach pocztowych lub stemplowych.

Nowe trudności życiowe



T. Rawik 32

Rozmówki zaduszkowe

— Tak, mój kochany Janie, rzućmy szopki, hopki i myślą rozrzucone przebieżmy nagrobki, gdyż listopad grobowy miesiąc zaduszkowy, przed tymi, co odeszli, kornie schylmy głowy. Przed moglią poległych ułanów w Krakowie, co zginęli, lecz za co, to nikt się nie dowie, i przed tymi, co padli w wiekopomnym maju i tymi, co walczyli wciąż za wolność kraju i tych, co życie dali w obronie Warszawy, na Murmanie, Stochodzie, przez Sambrę do Piawy, w ogniu lasów Argońskich, w Rokitny ataku pełno mogli rozsianych poległych Polaków.

— Tak, Michale, są jeszcze mogli nieznanie, po zagórskich krainach wkrąg porozrzucane, kryjące w swych czeluściach ofiarnych rycerzy, z których każdy, gdy ginął, że pro patria wierzył.

— To prawda, szczerą prawdą, mogli tych bez liku, dziejowych bohaterów, prawdy męczenników, zaduszki ich wspomnieniem, zagmatwane myśli; co? kiedy? za co? po co? w drogę śmierci wyszli. I wielu, wielu innych szereg duchów zwartych i nowe w dziejach Polski zapisane karty.

— Odeszli, jedni w walce o obronę granic, a drudzy padli dziwnie, tajemniczo, za nic. Śmierć ma w swoim uścisku przeróżne sposoby... Z duszki!... Ogniem lampek zapłonęły groby. Modlitwa, łzy, szeptań wśród grobowej ciszy... Lecz z tych nieznanych mogli słów nikt nie usłyszał!...

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA

TYDZIEŃ GŁODNYCH.



SĘDZIA — *Oskarżony popełnił bigamję! Co pan może powiedzieć na swoją obronę?*

POUSĄDNY — *Powiem panu sędziemu w sekrecie: Myślałem, że jak będę miał dwie żony, to się bały wezmą za tby, a ja będę miał spokój! A tymczasem jedna przez drugą tylko wydziera mnie sobie, a to jest już dostateczną karą za moją naiwność.*

KU CZCI „ZASŁUŻONYCH”.

Chcąc „uczcić” zasłużonych, „Tse-Tse” na ulicy Smólnej — pragnie tablicę przybić marmurową, ku „czci” tych, co najlepiej pracę bebekową Wspierali... A tekst damy na owej tablicy:

.... *Purzycki, Siwik, Jasek Majta i Mieszczanek, Siczko (świętej pamięci), Zarębski, Milrad i Ruszczewski... Oraz wy — „nieznani”: — Wam — tablica od „Tse-Tse”, byście byli... znani”... O C. K. GENERALE ZALESKIM W KRAKOWIE. W Krakowie jest generał, nazwiskiem Zaleski, Kocha swojego pieska, gani obce pieski, Więc, gdy idzie generał z swym pieseczkiem drogą, To napotkane psiaki kopie c. k. nogą. Przechodnie podziwiają tę żołnierską siłę I w strachu uciekają: — wszystkim życie miłe!*

ZAZDROŚĆ

Chodzę teraz z dumną miną: w naszym domu jest pianino, choć nie ma kto grać. Bo w tym domu, raczej w budzie, tłumem żyją prości ludzie — robotarska brat. A zaś kupił to pianino dawny woźny z córką Niną, teraz będzie grzmot, że aż wszystkie psy zawyją, myszy w norach się ukryją i znojuje kot. A kumoszki oburzone i z zazdrości aż zielone gniewnie będą wyc: „taki zwykły cham nad chamy będzie sobie brzdąkać gamy, trudno będzie żyć!” Miały żony i nie-żony radjo albo patefony ku zazdrości kum. Nic dziwnego, że zawyją, bo rekordu nie pobiją (stąd kumoszek szum) — „Pi, klawikord jakiś głupi, dla mnie „mój” samolot kupi, niech nie myśli cham, marny woźny z lichej budy, a to ci dopiero cud, taki stary grat. Kupił pewnie gdzieś na raty i już myśli, że bogaty, że bankiera brat”.

W naszym domu jest pianino, więc z zazdrości baby zgina, z tegom właśnie rad..

A. Mariani.

Poniedziałek — urzędnika zredukowanego.

Wtorek: literata — obdartego.

Środa: studenta polskiego,

Czwartek: żebraka — milionera,

Piątek: biedy — sanacyjnej.

Sobota: złocista — mandatowego,

Niedziela: obiadu — na wystawie restauracyjnej.

PRZYSŁÓWIA KARTELOWE.

(Panom baronom kartelowym, czyli t. zw. *Łupiskárom* poświęcone)

Cicho, ładnie, kartel kradnie. Gdzie karteli sześć, tam niema co jeść.

Naród głupi kartel łupi.

Kartelu potęga ponad *Sławka* sięga.

(Na dalsze przysłowia ogłaszamy listę subskrypcyjną w naszej „Tse-Tse”, przyczem umieszczając będziemy nadsyłane przysłowia, aż do skutku, t. j. do czasu, aż kartele od nich pękna.

„GAZOWNIK”.

Gdy w Gazowni strajk wybuchnął, Wtedy (rzecz to wszystkim znana),

Wojsko gaz fabrykowało Pod dowództwem kapitana.

Ale bardzo ważnej rzeczy

Władza zrobić zaniedbała,

By na dowódcę Gazowni

Dać Wieniawę generała.

On mógłby się tam pochwalić

Wspaniałym pracy wynikiem,

Wszak jest znanym i uznanym

W całym kraju „gazownikiem”.

SKĄD KRYZYS?

Dosyć mądrą widząc fisys, Pytam, ładnie, skąd ten kryzys?

A ten pan ekonomista

Liczy racji nędzy trzysta:

Więc deflację, plutokrację,

Kartele i machinacje,

Militaryzm, inne racje,

W pracy różne wciąż stagnacje,

Marazm myśli i próżniactwo,

Sobkostwo, zawiść, pieniactwo,

Do tego dodał, a jakże,

Zaufania niema także!

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU



Precz, precz, kryzys wszelki, gdy przy sobie masz butelki tańszej wśdeczki!..

CHORA WĄTROBA —
RODZI INNE
CHOROBY

przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, żółtaczce i kamicy żółciowej stosujcie

ZIOŁA WOLSKIEGO
Magista

ze zn. ochr. „Biliosa”
Cena za pudełko
Zł. 4

Objaśniające broszury wysyła bezpłat. Wytworzonia Warszawa, Ziota 16
Do nabycia w apt. i składach aptecz

Wkrótce premiera operetki (Stoltza)
„PEPPINA”

w WARSZAWIE
przy ulicy MOKOTOWSKIEJ 73
(lokal po Bandzie)

„Operetka KAMERALNA”



Przed wojną dziadek, żył w wielkim honorze,
Był u cysorza i śpiewał na dworze,
A dzisiaj siedzi na kamieni kupie,
Suchy chleb chrupie!
Dawne to caszy, ktoć o nich pamiećta,
Ogromna bułka kosztowała centa,
A najfajniejsza pacuska tabaku —
Parnaście haków.
Dziadek paminta, bo je bardzo stary,
Wypijał kieluch za 6 centów hary,
Dzisiaj pragnienie kieluszek ucisza
Za pół złocisca.
Dziadek nie pije, bo go nie stać na to,
Nie wie, co harak zmieszany z arbatą,

DELIKATNA ALUŻJA.

— Pan znówuż z obrazem na wystawę. A czy panu wiadomo, że Rafael w pańskim wieku już od trzech lat leżał w grobie?

SKUTECZNY SPOSÓB

Jedna z gazet wiedeńskich donosi, że zrozpaczony wierzyciel, nie mogąc odebrać swej należności, wzorując się na Gandhim, udał się przed mieszkanie dłużnika, siadł na progu i rozpoczął głodówkę, informując, że nie ukończy jej przed otrzymaniem chociaż 25% należności. Skutek był nadzwyczajny: — już po 3 dniach otrzymał to, czego żądał.

Zachęcony tym przykładem, udałem się i ja do mego dłużnika. Siadłem na progu jego mieszkania, głodując dzień, drugi, trzeci, — nareszcie czwartego dnia, dozorca, sprzątając klatkę schodową, wyjaśnił mi po części bezcelowość mego heroicznego środka, a to z tych względów, że dłużnik mój już od tygodnia siedzi przed mieszkaniem swego wierzyciela, który znów ze swej strony siadł przed kasą magistracką w oczekiwaniu na wypłatę od roku posiadanej i podpisanej asygnaty kasowej.

I nawet w izbie sobie nie poświęci,
Bo w sakwie... nici.
Przed wojno wszytko inaczej też było,
Dobrze rzundzili, więc się dobrze żyło,
I całkiem jensza była poetyka.
Bez pułkownika!
Kuźdy wojskowy siedział se w koszarach,
Cywil w urzędzie, a szewiec w buciarach,
I kuźdy wiedział, jak robić, gdzie i co
I było byco.
A kiedy caszy dawne znów odzysjom,
Przeminie Krezes razem z Sacyjom,
Kuźdy dostanie jedzenia na kopy
Za tanie hopy (pieniądze).

SYMBOLIKA NAZWISK SŁYNNYCH MĘŻÓW STANU.

TITULESCU — mąż, używający zbyt wielu tytułów.

HERR-IOT — jegomość, ukrywający się pod nazwiskiem pana Jot.

PAPEN — fabrykant papy w Monachjum.

ZALESKI — Ligowicie z za lasu

W CZASACH KRZYYSU

Dyrektor banku (do dentysty): — Proszę mi wstawić nowy ząb lub mostek.

Dentysta: — Ależ pan ma wszystkie zęby w porządku.

Dyrektor: — Nie szkodzi... W dzisiejszych czasach nikt nie nie wkłada do mego banku, więc chciałbym mieć chociaż złudę, że się cośkolwiek do mnie wkłada.

POCIECHA.

— Znów nie masz ochoty iść do szkoły?

Chce ci się próżnować?!

— Dydajmniej, mamusiu. To tylko nierawieś klasowa przemawia przez mnie, jak przystało na syna znanego socjalisty.

PRZYSŁOWIA Z KOMENTARZEM.

1.

„Kto pyta, nie pobłądzi”,
Przysłowie orzeka
Lecz rzecz się ma inaczej,
Gdy spytasz Bebeka.

„Słuchając jego wskazań,
Pięknie się urządzisz,
Zamiast trafić do celu,
Na manowce zbłądzisz...”

2.

„Tak krawiec ubranie kraje,
Jak mu materiału staje”
Gdy więc walczą z deficytem
Beznadziejnie liczne kraje,
Ja wysuwam projekt nowy,
Zbrojny w nieodparte racje,
Aby na ministrów skarbu
Dawać krawcom nominacje.
Minister taki przykroi
Do dochodów wnet wydatki
I całe Państwu, choć szczupłe,
Budżetowe zsyje szatki.

3.

„Jeszcze się ten nie urodził,
Coby każdemu dogodził”.
Sanacja się urodziła
I każdemu dogodziła.
Bo w radosnym prac zapędzie
Urządziła nas tak wrzędzie,
Słuchając swych magów rody,
Ze, gdzie spojrzysz, — same dziady!

ROZKOSZNE BOBO.

W ubiegłą niedzielę byłem z moją małą siostrzeniczką w kościele. Małeństwo rozglądało się wokoło i ciągle zasypywało mnie różnymi pytaniami. Wreszcie, zniecierpliwiony, pragnąc ją uspokoić, mówię:

— Jeżeli nie będziesz grzeczna, zakrytyjan wyprowadzi się z kościoła.

— Ależ nie, wujaszku, — odzywała się mała — przecież przed chwilą położyłeś jemu na tacy złotówkę za wejście.

DOWÓD.

— Chodzisz zawsze na wszystkie przyjęcia sam, nigdy mnie z sobą nie bierzesz, więc nic dziwnego, skoro twoi koledy biorą mnie nie za żonę, lecz za kucharkę.

— Na to mam radę: urządzimy obiad proszony, a wtedy przekonają się, że to żona, a nie kucharka gotuje.

Z PRZEDSZKOLA.

Nauczyciel: — „Bóg dopuścił się na Adama, wyjął mu zebro i z zebra stworzył Ewę. Powiedz, Jasiu, com mówił...”

Jasio (po dłuższym namyśle): — „Dopustem Bożym dla Adama... była... Ewa.”

PARDUFESJADA.

Jojne Pardufes ze swym przyjacielem, Szmulem Ciperem, są w Paryżu. Zwiedzają Louvre. Właśnie znaleźli się przed rzeźbą, wyobrażającą Laokoona.

— On potrzebuje być Żyd — zauważył Pardufes.

— Czemu?

— Bo tu napisano: Leo Kohn.

— Słuchaj, Jojne, a dlaczego un jest nagł.

— Bo go wierzyciele wszystko zabrali.

**

Jojne Pardufes staje przed sądem wojskowym.

— Oskarżony Pardufes — mówi przewodniczący — ojciec wasz mówił, żeście umarli.

— Może być, bo ja jestem, jak ta Polska.

???

— Trzech mówiło, że umarła, a ona smartwychwstała!

ZGODNY.

— Kocham pańską córkę, bez niej żyć nie mogę!

— W takim razie jestem gotów ponieść koszty pańskiego pogrzebu.

SZLIFIERZ.

1.

Ja jestem szlifierz trochę nie-
zwykły,
o mi tam jakiś zarobek nikły!
Nie ostrzę noży ani nożyczek,
To byłby dla mnie poprostu
stryczek.

Ja wymyśliłem proceder nowy,
Potrzebny zwłaszcza każdej te-
ściowej,

By cięły zięcia, męża lub sługę,
(Sto złotych biorę za tę usłu-
gę).

Lub jeśli zięć mnie przekupi
który,
Stoczę teściowej język do skóry.

2.

Dziś jesteśmy wszyscy chorzy,
Toczą nas sekwestratorzy,
Choćby nawet ktoś miał sporo,
Oni wszystko wnet zabiorą.
Ze się praca ich rozszerza,
Więc potrzeba tu szlifierza,
Coby dla nas miał życzliwość
I ukrócił ich gorliwość!

3.

Choć próżny trud, skarży się
lud

Na magistrackie głowy:
Na tępy mózg, że trzeba różg,—
A ja dam pomysł nowy: —
Co tępe jest, stoczyć na fest,
Może zmadrzeją głowy!!

A. Mariani.



„Je-tr“: — Dziękujemy za względy. Propozycję akceptujemy. Prosimy tylko o czy'e'n'e'js e p'emo, by uniknąć niedokładności.

Cracoviensi: — Za podany projekt dziękujemy, — zgadzamy się. Nadesłane utwory wykorzystamy do numeru „wiejskiego“.

„Boruta“: — Wiersze niecenzuralne, — poszły do kosza.

P. Józef Milewski: — Dzisiejsze warunki wydawnicze nie pozwalają na czekanie z uregulowaniem należności dłużej, nad 4 — 5 tygodni: — po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę.

P. Jadwiga Śląska: — Premja Sz Pani, jako prenumeratorki rocznej, jest do odebrania w redakcji, względnie doślemy ją paczką poleconą po otrzymaniu gr. 50 na kosztą przesyłki.

Z NOTESU „JUR-STESA“.

Zreformowane przysłowie palaczy: „cudze palacie — swego nie macie“...

**

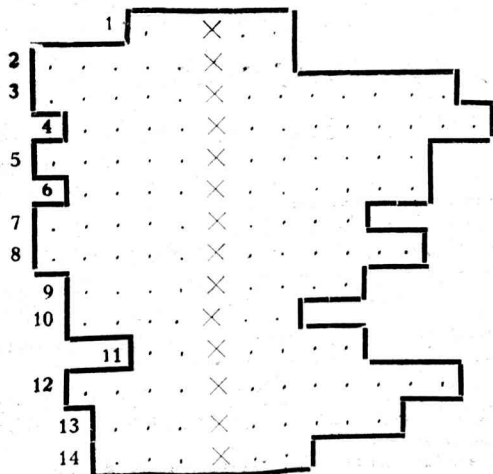
Najpewniejszą rzeczą są długi. Kiedy wszystko już stracisz, — długi jednak pozostaną...

9-TY TYDZIEŃ TURNIEJU ROZRYWEK.

(Ułożył EF. WU.)

Napisać poziomo 14 utworów literackich znakomitego pisarza polskiego. Rząd oznaczony pionowo da jego imię i nazwisko. Podać wszystkie utwory.

(Za dobre rozwiązanie 10 punktów).



POLECAMY



FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR FANFAN et STAGI W PARYŻU

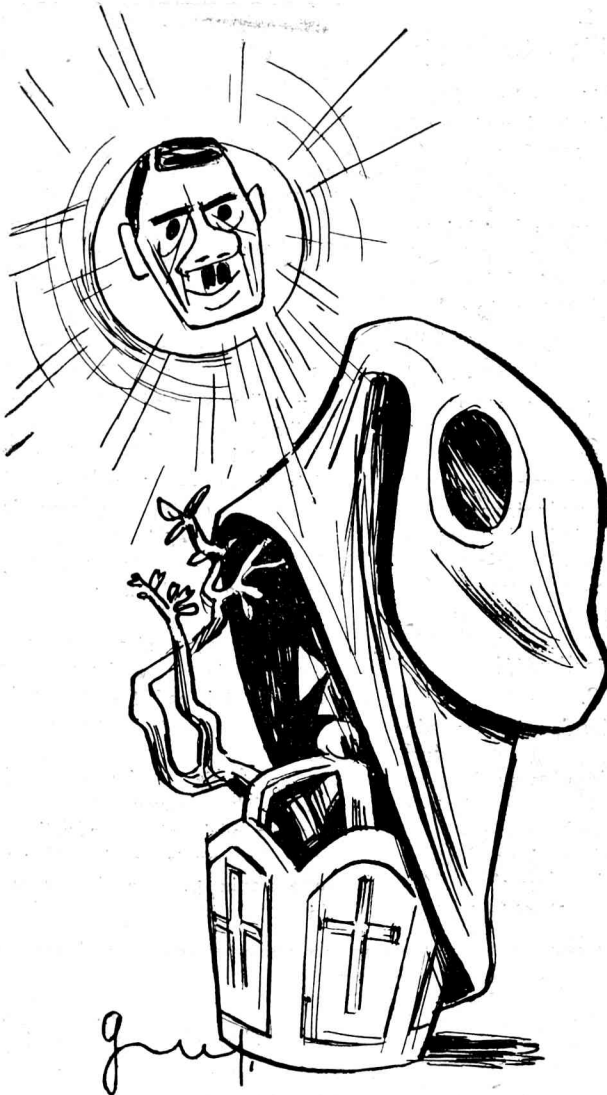
CHMIELNA 15. WARSZAWA TELEFON 307-76.

KUPON.

upoważniający do otrzymania porady i horoskopu od prof. Dr. J. M. Christoffa,

Warunki: I — Przesłać odręczne pismo, podając w niem: 1) najważniejsze momenty z życia, 2) zamiary, 3) upodobania, 4) stan, 5) zawód, 6) wykształcenie, 7) światopogląd, 8) miejsce urodzenia, 9) dokładną datę urodzenia (dzień, miesiąc, rok), 10) adres obecny, 11) imię i nazwisko, II — Dołączyć na odpowiedź marek pocztowych za gr. 80. III — Podawać tylko prawdziwe, choćby najbardziej intymne fakty. (Dyskrecja zapewniona). IV — List wysłać pod adresem: Warszawa, Wspólna 6 m. 16 dla prof. J. M. Christoffa.

ZASŁONA SPADA



Pod gorącym tchnieniem hitlerowskiego słońca rozwinęła się nadspodziewanie uschająca roślina. Holbenzollernów i niezadługo zrzuci karmanjole republikańską.

AFORYZMY KOBIECE

(zebrał „Jur-stes”)

Kobiety chętnie są republikantkami, — od mężów jednak żądają uczuć monarchistycznych.

— o —

Milczenie niewiasty jest często aż nadto wymowne.

— § —

Kobieta zrobi z dziesięciu mężczyzn głupców, ale dziesięciu mężczyzn nie nauczy kobiety mądrości.

— § —

Najkrzykliwsze moralistki miewają najczęściej jakiś grzeszek, skrzętnie ukrywany.

— § —

Jak to dobrze, że milczenie nie jest cnotą, bo wtedy zabrakłoby kobiet cnotliwych.

— § —

Płeć brzydka posiada wiele wad, kobiety zaś tylko dwie: zawsze mówią to, czego mówić nie trzeba. — i zawsze robią nie to, co zrobić potrzeba.

— § —

Powodzenie jest potęgą, przed którą skłania głowę nawet... gramatyka.

KTO I JAKIE MA NADZIEJE W POZNANIU.

Dr. Stanisław Celichowski — wziąć udział w pogrzebie „babki” sanacji.

Posel Antoni Cizak — zostać założycielem nowego stronnictwa politycznego.

„Kurjera Poznańskiego” — nie mieć przez jeden miesiąc konfiskaty.

„Dziennika Poznańskiego” — pozyskać stu płatnych abonentów.

Sekretarza Stefana Kulczaka — kupić sobie kino i zostać wydawcą programów.

Bronisława Gozdawy — zostać prezesem Związku Bezrobotnych Artystów Widowiskowych.

Stefana Kałamajskiego — zakupić cały Plac Wolności.

Jana Luczaka — doczekać się „plajty” Kałamajskiego.

Radnego Libery — wykupić fabryki Nowakowskich.

Ninki Grzegorzewskiej — zareczyć się.

Dyr. Zbigniewa Szczerkowskiego — widzieć publiczność na otwarciu sezonu w Teatrze Narodowym.

Redaktora Kołodziejczaka — kupić kawiarnię „Palermo” lub „Gdynię”.

Redaktora Jana Kulika — zostać dyrektorem Wytwórni Filmowej.

NASTĘPNY NUMER

BĘDZIE

poświęcony „temu o czym się mówi”

Warunki prenumeraty: (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagranicą o 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr. 3400 „Życie”.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. — 1/2kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji (czwartki 16—17) i Admin. (czynnej od 2—4 p.p.), Warszawa, Wspólna 6/16. Tel. 9-25-16.

Oddział w Poznaniu, Ogrodowa 5 m. 18. Godziny przyjęć: środa i sobota 17 — 18.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: „FRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

2691 Druk. Zakładów Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 644-59.